

ABP JÓZEF ŻYCIŃSKI

MERTON A EKOLOGIA LUDZKIEGO DUCHA

Słowo wstępne

Poszukując w Internecie materiałów do naszej sesji poleciłem, by wyszukiwarka *alltheweb.com* zgromadziła mi wszystkie teksty, w których pojawia się nazwisko Thomas Merton. Po chwili otrzymałem informację, że zbiór zgromadzonych tekstów przekracza 154 000 pozycji. Ta imponująca liczba stanowi również okazję do refleksji nad współczesnym nam kontekstem kulturowym. Świadczy ona o wielkim oddziaływaniu intelektualnym tekstów Mertona. Świadczy jednak również o szumie informacyjnym, znamienne dla naszej epoki. W jego wyniku, w internetowym zestawie informacji, sąsiadują ze sobą głębokie teksty zawierające refleksje nad duchową kondycją naszej epoki oraz beużyteczne informacje o tym, iż niedawny wydawca dzieł Mertona wydał właśnie najnowszą pracę dotyczącą ekonomicznych uwarunkowań gry w ping-ponga. Nadmiar zbędnych informacji bynajmniej nie przybliży nas do istotnych treści duchowego dziedzictwa Mertona.

Wracam myślą do sytuacji, kiedy w okresie mych seminaryjnych studiów staraliśmy się poznawać to dziedzictwo za pomocą radykalnie różnych

środków technicznych. Gdy przyszedłem do Seminarium, miałem już za sobą lekturę *Siedmiopiętrowej góry* i *Znaku Jonasza*. Byłem chyba na trzecim roku studiów, kiedy Znak wydał polski przekład *Nikt nie jest samotną wyspą*. Przydział papieru dla wydawnictw katolickich był wtedy określany centralnie na poziomie Urzędu do spraw Wyznań. Kilka tysięcy egzemplarzy, które wydrukowano w ramach tego przydziału, sprzedano w ciągu kilku tygodni. Książka zrobiła furorę swą głęboką analizą tych pokładów ducha, których nie dostrzegano w ówczesnej urzędowej filozofii. Osoby, które zainteresowały się nią nieco później, otrzymały jedynie informację, że nakład został już wyczerpany. Pamiętam triumfującą minę jednego z kolegów, który – mimo wyczerpania nakładu – pewnego dnia powrócił do Seminarium przynosząc dodatkowy egzemplarz pracy Mertona. Była to wersja przepisana na maszynie do pisania na zwykłym papierze przebitkowym, którego nie zna już obecne pokolenie. Dowiedzieliśmy się, że pracownica któregoś z krakowskich biur tak zafascynowała się pożyczonym egzemplarzem książki Mertona, że zostawała w biurze po godzinach pracy, by w ciągu kilku tygodni przepisać całość w siedmiu czy ośmiu kopiach.

Podobne sytuacje przywołuję nie bez nostalgii, myśląc o wielu wartościowych pracach Mertona, które obecnie dostępne są polskim czytelnikom, lecz bardzo często pozostają przez nich niezauważone, gdyż szum informacyjny kieruje uwagę w stronę innych publikacji. Tymczasem znamienne dla Mertona połączenie duchowości, poezji, otwarcia na Bożą transcendencję i na kulturę wielkich wyzwań czyni z jego prac współczesną klasykę, w której odnajdujemy konsekwentną troskę o ekologię ludzkiego ducha. Wszyscy, którzy usiłują chronić środowisko naturalne człowieka, odnajdują w jego publikacjach niezmiennie aktualne odpowiedzi na podstawowe pytania dotyczące naszej drogi do świętości czy poczucia harmonii i sensu w świecie zdominowanym przez reklamowy krzyk.

Pisząc siedem lat przed śmiercią wstęp do antologii *A Thomas Merton Reader*, amerykański trapista zamykał go słowami: „Niezliczone rzesze czytelników obdarowały mnie darem przyjaźni i miłości. Cenię go bardziej niż można to sobie wyobrazić. Czytelnicy ci piszą czasem do mnie. Ogólnie biorąc nie jestem w stanie im odpisywać. Przynajmniej jednak zapewniam ich o mej wdzięczności, mej miłości, mych modlitwach. Są oni obecni w moim milczeniu, w mej Mszy świętej, w mej samotności. Mam nadzieję, że spotkamy się w raju”. Dziękuję organizatorom tej sesji za to, że usiłują dać nam przedsmak raju, kierując naszą uwagę w stronę klasyka duchowości,

którego dorobek uwzględnią najbardziej czule rejony współczesnej kultury. Życzę, aby jego doniosłe teksty inspirowały naszą dyskusję, nasze refleksje, nasze milczenie. Niechaj łącząca nas wspólnota ducha stanowi przyczynek do tej troski o ekologię człowieka, bez której nasza cywilizacja mogłaby się łatwo przekształcić w świat jednowymiarowych konsumentów.